Nr. 109. Dnia 2 Czerwca. **WTOREK.** d. 14 Maja (2 Czerwca) 1885 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Blandyny Panny Męcz.
Jutro: Erazma B. i Klotyldy Królowej.
Wschód słońca o godz. 3 m. 47. Zachód o godz. 8 m. 9.
Długość dnia godz. 16 m. 22. Przybyło dnia g. 8 m. 44.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.
ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

PRZEGLĄD
ruchu przemysłowo-handlowego
W CESARSTWIE i KRÓLESTWIE.

VI.

Sprawozdanie banku polskiego i głosy dzienników rosyjskich w sprawie reorganizacyi. — Sprawozdania banków ziemskich w Cesarstwie, banku gminnego imienia hr. Branickiej, banku handlowego warszawskiego, banku dyskontowego, giełdy warszawskiej, warszawskiego towarzystwa ubezpieczeń od ognia, towarzystwa belgijskiego tramwajów warszawskich.

Z powodu żywego zainteresowania, jakie obudziły wieści o zreformowaniu *banku polskiego*, a raczej przekształceniu go na oddział banku państwa, uważamy za właściwe streścić tu głosy pism rozmaitych w tej kwestyi. Wprzód jednak przytoczymy niektóre cyfry z ostatniego sprawozdania z czynności banku za rok ubiegły 1884.

Aktywa banku wynosiły w roku zeszłym razem 43,486.580 rs., pasywa 42,463.208 rs.; ztąd zysk czysty przyniósł 1,023.372 rs. Zysk ten uważano jako największy z dotychczasowych, gdy tymczasem największy zysk miał bank polski w 1882 r.: 1,077.556 rs. Większym od zeszłorocznego był też zysk czysty w 1875 r.: 1,061.880 rs. W sprawozdaniu z pasywów uderzają przedewszystkiem dwie pozycye: kapitał zakładowy wynoszący 8,000.000 rs., i rezerwowy w sumie zaledwie 500,000 rs. Obydwa powyższe kapitały są niewystarczające dla instytucyi, prowadzącej operacye w ogólnej sumie obrotowej 1,017,204.321 rs. Największy zysk przynosi bankowi skup weksli krajowych w Warszawie i dziesięciu filiach. W Warszawie skupiono weksli na 30,240.480 rs. — przeciętna wartość jednego wekslu wynosiła 766 rs. 90 kop. W dziesięciu filiach skupiono weksli na 38,659.716 rs.—przeciętna wartość jednego wekslu wynosiła 476 rs. 82 kop. Skup weksli w roku ubiegłym był mniejszy na rs. 1,947.399, aniżeli w roku 1883. Weksli na Cesarstwo skupiono za 4,592.592 rs., na zagranicę za rs. 2,229.833. Pożyczek na kupno maszyn (na 6 rat półrocznych z procentem $6^1/_2$%), udzielono w roku zeszłym na sumę 111.748 rs., a więc o 9.533 rs. więcej, aniżeli w roku 1883. Spłata tych pożyczek następowała wolniej, aniżeli w latach poprzednich.

Kiedy i w jaki sposób nastąpi reorganizacya banku polskiego — o tem nic pewnego rzec nie można. *Nowoje Wremia* w Nr. 3253 donosi, że reforma ma nastąpić niebawem, w ten sposób, że bank zostanie przemianowany na „warszawski oddział banku państwa"; oddziały takie zaprowadzone być mają i w innych miastach Królestwa. *Petersb. Wiedom.* mówią, że reforma nie jest jeszcze zdecydowaną stanowczo; gazeta przypuszcza tylko prawdopodobną ewentualność reformy. Tenże dziennik wskazuje na pożyteczną działalność banku polskiego, czyni porównanie pomiędzy operacyami jego a takowemi banku państwa i uznaje, że działalność banku polskiego donioślejszą jest dla dobra sił produkcyjnych, sprzyja zwiększaniu się bogactwa narodowego, gdy przeciwnie, operacye banku państwa są czysto handlowe i odciągają od celów produkcyjnych oszczędności narodowe i zasoby państwa. W bilansie banku polskiego figurują n. p. zaliczki: 63.660 rs. na zakłady przemysłowe i 111.748 rs. na kupno maszyn rolniczych, — pozycyj podobnych bilans banku państwa nie zna. W końcu *Peterb. Wiedom.* dodają, *iż byłoby pożądanem, ażeby bank państwa wszedł na drogę otrzeźwienia i podążył za przykładem banku polskiego.* Zupełnie inaczej odzywa się p. Żukowskij, urzędnik ministeryum skarbu, wymieniany jako kandydat na prezesa przyszłego „oddziału warszawskiego banku państwa". Pan Żukowskij, zwiedzając instytucye kredytowe zagraniczne, przyglądał się następnie organizacyi banku polskiego i uznał ją za nieodpowiednią do potrzeb obecnych. Natomiast znany ekonomista p. Wessel, stawia w *Gołosie Moskwy* działalność banku polskiego za wzór tego rodzaju instytucyom kredytowym. „Patrząc na 50-letnią działalność banku polskiego — słowa p. Wessela — trudno pojąć, dlaczego nie naśladuje się go w zupełności, zamiast uciekać się do oświadczeń luźnych, które tylko wikłają coraz bardziej sprawy kredytowe"...

Wreszcie *Dniewn. warsz.* zajmuje się kwestyą loteryi klasycznej Królestwa Polskiego, i wykazuje, że takowa zapewnia przeważne zyski kolektorom (122,360 rs. z każdej), podczas gdy na cele dobroczynne przeznacza się tylko 6,000 rs. *Dniewnik* nie żąda ostatecznie zniesienia loteryi, lecz radzi oddać kolektorstwo urzędnikom dymisyonowanym lub ich wdowom, a nie spekulantom.

Głosów prasy polskiej w tej sprawie nie przytaczamy, nadmieniamy tylko, że wykazują one bardzo słusznie brak środków rozporządzalnych banku polskiego, jako największą stronę ujemną, i sądzą niemniej słusznie, że skarb państwa mógłby w tej mierze bez żadnego wysiłku przyjść z pomocą bankowi. W tym kierunku byłaby pożądaną inicyatywa ze strony sfer właściwych na korzyść instytucyi tak ściśle związanej z rozwojem ekonomicznem kraju.

Jedenaście *akcyjnych banków ziemskich* w Cesarstwie funkcyonujących, wydało w r. 1884 pożyczek długoterminowych w sumie 46,413.000 rs. Pod względem rozmiarów operacyj, pierwsze miejsce zajmują banki: moskiewski i kijowski, dalej idą: charkowski, petersbursko-tulski i wileński. Interesy banku jarosławsko kostromskiego i saratowsko-symbirskiego, sprawozdanie określa jako zachwiane. W roku zeszłym wypłaciły banki ziemskie 3,698.753 rs. tytułem dywidendy; w tej liczbie kijowski 485,823 rs., a wileński 247,250 rs. Akcye kijowskie 250-rublowe kursowały w cenie 435, a wileńskie przy końcu roku dochodziły do 438 rs.

Bank włościański wydał od czasu swego założenia do dnia 13 maja r. b. 1.423 zapomogi dla 63.112 gospodarzy, którzy zakupili 396.442 dziesięciny 1.890 sążni kwadratowych gruntu za 21,873.433 rs. Na kupno to zaliczył bank 19,099.382 ruble. Najwięcej ziemi zakupiono przy pomocy banku w guberni jekaterynosławskiej — najmniej w kowieńskiej.

Tu miejsce wspomnieć o *banku gminnym* imienia hr. Aleksandry Branickiej w Białej-cerkwi, który pomyślnie się rozwija. Bank ten powstał przed dwoma laty, a celem jego jest dostarczanie taniego kredytu drobnym posiadaczom ziemskim. Kapitał zakładowy tej instytucyi kredytowej dla włościan wynosi 94.282 rs., zapasowy 1.046 rs. 81 k. Na pożyczkach poręczonych bank posiadał w dniu 13 marca r. b. 47.196 rs. 65 k., na pożyczkach wydanych na kupno maszyn i narzędzi rolniczych 5.779 rs. 17 kop., na pożyczkach poręczonych i prolongowanych 348 rs. 73 k. Bilans z dnia 13 marca r. b. zamknięto cyfrą 131,257 rs.

Akcyonaryusze *banku handlowego* warszawskiego otrzymali za rok 1884 po 24 rs. 50 kop. od akcyi 250-rublowej. Warszawskiemu towarzystwu dobroczynności udzielił bank 2.000 rubli zapomogi. Kasa przezorności dla urzędników bankowych wykazała z dniem 1 stycznia 1885 r. 85.402 rs. kop. 42 majątku i liczy 70 członków. Postanowiono utworzyć takową kasę w filii banku w Petersburgu. Na ostatniem ogólnem zebraniu było obecnych 27 akcyonaryuszów, z prawem 186 głosów. Zysk czysty wyniósł 686.548 rs.

Obroty *banku dyskontowego* warszawskiego dosięgały w r. 1884 sumy 209,086.305 rs. 74 k. Skup weksli wyniósł w ciągu roku 5,844.175 rs. 70 kop. Pożyczek na zastaw towarów udzielono 1,548.365 rs., na zastaw papierów 533.958 rs. Na rachunek przekazowy wpłynęło 3,094.638 rs. Stopa procentowa wynosiła $3^1/_2$—4%. Od lokacyi, których wpłynęło 2,502.320 rs., bank płacił 3, $3^1/_2$, 4, $4^1/_2$, 5, $5^1/_2$ a nawet 6%, stosownie do terminu wkładów. Kapitał zakładowy wynosi 2,000.000 rs., rezerwowy 254.018 rs. 98 kop. Zysk czysty za rok 1884 wynosił 215,893 rs. Na dywidendę wypłacono po 20 rs. od akcyi, a ponieważ dywidenda dodatkowa uczyni 2.50 rs. na akcyę, wyniesie przeto 9%. Tytułem zapomogi przyznano towarzystwu dobroczynności rs. 500.

Działalność *komitetu giełdowego* była w roku 1884 nie bardzo wielką po za obrębem spraw bieżących. Zajmowano się jednak niektóremi kwestyami wagi pierwszorzędnej. Ze sprawozdania odnośnego wyjmujemy kilka szczegółów. W opinii wyra-

KOPALNIA MARGLU.

(LA MARNIÈRE).

Przez

de CHERVILLE.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 107).

Na nieszczęście, honor grał tu rolę, honor, który ten włościanin z pooranemi rękami cenił więcej, niż majątek. Grube łzy spływały po jego policzkach, kiedy się zdecydował na to małżeństwo. Adelajda Bruyère została panią Sagot. Starzec zachował swoją urazę, ukrywając się z nią równie dobrze, jak ją czuł; w rok po ślubie dobiła go jednak. Niestety, nie dosyć wcześnie, aby się nie mógł przekonać, że przeczucia go nie omyliły.

Zdobyć bogactwo, to zadanie trudne; zachować je, kiedy już jest zdobyte — trudniejsze, ale tylko wyjątkowe natury umieją się ustrzedz, po nagłem wzniesieniu, złych skłonności. Mikołaj Sagot nie należał oczywiście do tych wyjątków, a przez to świetne na pozór małżeństwo stracił resztę zdrowego rozumu, jaki posiadał. Nie był to zły, gorzej, był to człowiek słaby. Złość manifestuje się zawsze jakimś czynem, albo rozumowaniem; słabość je omija, a po pochyłości złego pędzi daleko prędzej, niż pierwsza.

Sagot nie zdradzał z początku żadnej wyraźnej namiętności, żadnej wady charakterystycznej, ale drzwi, przez które dawał się widzieć stan jego duszy, będąc ciągle uchylonemi, pozwalały tam wchodzić każdemu, kto chciał; gospodarz przyjmował najrozmaitszych gości tak dobrze, iż mieli prawo sądzić, że są u siebie.

Najgorszą stroną podobnych organizmów jest uporne trzymanie się błędów, zachowując dobrą w nich wiarę. Ich pokuta jest chwilową, przystępną poczuciu winy i od czasu do czasu znajduje szczere łzy żalu. Przed temi dowodami zasadniczej dobroci trzeba ulegać, mieć cierpliwość, liczyć na niebo, na czas, który wszystko łagodzi, chociaż podobna taktyka jest grubym błędem jak w psychologii, tak i w rolnictwie.

W taki sposób, przechodząc z nadziei w nadzieję, z rozpaczy w rozpacz, Adelajda przekonywała się coraz więcej o próżniactwie, pijaństwie i rozpuście swego męża i widziała, jak marnował jej majątek, widziała także bezużyteczność swych środków, któremi walczyła ze smutnemi poglądami jego; nareszcie, posiadając charakter silny i konsekwentny, powzięła jedno z postanowień, które podczas burzy ratuje, jeżeli nie cały okręt, to przynajmniej załogę.

Kiedy wychodziła za mąż, Adelajda nie dzieliła ogólnego i instynktowego w jej rodzinie zamiłowania do pracy i zysków. Wychowana w charakterze gospodyni domu, nie znając zarobkowej pracy, nie walcząc nigdy z niedostatkiem, przyjmowała straty pieniężne z obojętnością, niewłaściwą Bruyèrom. Ta obojętność uprawniła niejako pierwsze kroki Mikołaja. Trzeba było, aby oręż dotknął serce kobiety, ażeby obudzić śpiące w niej skłonności; ale serce to odtąd krwawiło się bez ustanku.

Pewnego dnia przyszedł komornik do mieszkania. Wszystko było rozchwycone, sprzedane: torfowisko, pole, łąka, meble, bydło.

Od tego czasu stała się Adelajda nieodrodną córką swoich bohaterskich przodków — pracowników.

Podczas kiedy Sagot szukał pociechy w wódce, ona postanowiła własną pracą zdobyć dziedziczne dobra; postarała się zostać na miejscu w charakterze lokatorów, odprawiła robotników i wziąwszy zbyt ciężki dla jej męża młot i rydel, zabrała się do roboty.

Od wschodu słońca można ją było widzieć w tureckiej wyblakłej chustce, w kaftanie trykotowym bez rękawów, w spódnicy dziurawej, szarej od kurzu, kopiącą bez spoczynku bok pagórka, rozdzierającą ogromne jego cielsko, popychającą pewną nogą ciężkie taczki na chwiejących się deskach, rzuconych przez setkami metrów ciągnące się bagniska.

Nie była piękną, ani nawet ładną ta kobieta, ale kiedy porównywano jej fizyczną słabość z ogromem pracy, jakiej postanowiła podołać,—ale widząc tę nieszczęśliwą istotę, zajadłą jak Pigmejczyk przeciwko górze, kolosowi, wydawała się wielką, prawie wzniosłą.

Żelazo motyki, którą kopała, podnosiło się i upadało, wydając ruch przeciągły, regularny, silny jak w maszynie. Dźwięk narzędzia o kamienie mięszał się z chrapliwym oddechem niezmordowanej robotnicy, nawpół zagrzebanej wpośród gruzów, które zwiozła, obojętna na grad kamieni, którym pozwoliła padać. Pracowała tak do późnej nocy. Czasem żółta roślinka, niebieskawy promyk oświetlał tę ciemną jamę, gdzie pokryta potem, ciężko oddychająca kobieta, wydawała się uosobieniem mozolnej, ręcznej pracy.

Ale jeszcze silniejszy bodziec nad chęć odebrania majątku skłaniał ją do tych wysiłków: była nim miłość macierzyńska. To smutne małżeństwo dało jej syna.

Siła uczucia zdaje się wymagać dla swego rozwoju współudziału sił cielesnych; jeżeli te się uginają pod ciężarem pracy, dusza widzi wycieńczanie i zmniejszanie się własnego źródła. Dlatego to większa część chłopów unika moralnych burz, które tak silnie wstrząsają innemi klasami społeczeństwa. Uczucie najnaturalniejsze, miłość dzieci naprzykład, cierpiąc pod naciskiem walki o byt, jest zwykle słabszą u ludzi fizycznie pracujących, niż u takich, którym z łatwością przychodzi zarobkowanie. Ale zawód doznany, przytępienie sił w jednym kierunku, potęguje ich wzrost w drugim i sprawia uchylenie od tego ogólnego prawa.

Niemiłosiernie zraniona w swojej miłości do męża, Adelajda znalazła schronienie dla swych uczuć w przywiązaniu do dziecka, którego słodycz stawała się tem większą, im bardziej mnożyły się dowody przeciwko Mikołajowi. Kontrast pomiędzy bydlęcą twarzą opoja podwajał wdzięk uśmiechu i szczebiotu chłopczyka, którego kochała już nie dla tego, czem był dla niej, ale dla tego, że jej pozwalał zapominać ojca. Powoli wszystkie siły tego energicznego charakteru, tej pierwotnej natury, zlały się na jasną główkę dziecka.

W osamotnionym domu w Marnière, dokąd jej mąż nie zawsze nawet przychodził sypiać, Adelajda przy pracy myślała więcej, niż zwykle myślą kobiety w jej warunkach, a rezultatem tych wszystkich rozmyślań i marzeń była przyszłość jej syna.

Głowa tej włościanki, suszona ciągle, do-

żonej na żądanie p. ministra skarbu w sprawie powiększenia skali pożyczek towarzystwa kredytowego ziemskiego, komitet popierał projekt towarzystwa, dążący do zwiększenia kredytu. Prace nad rejestrem firmowym przerwano z powodu zamierzonej reformy prawa wekslowego. — Komitet popierał projekt zniesienia przymusu osobistego, z warunkiem zaprowadzenia przysięgi manifestacyjnej i zniesienia podziału kompetencyi komisarzy sądowych na rewiry. Komitet przedstawił, gdzie należy, konieczność wydania prawa przeciwko lichwie, na wzór prawa austryackiego w tym przedmiocie, wyraził dalej opinię w sprawie składów towarowych z prawem wydawania warrantów, jakoteż w kwestyi wysyłki towarów za zaliczeniami.

Bilans warszawskiego towarzystwa ubezpieczeń od ognia wykazał za rok 1884 zysku czystego 103.414 rs., pomimo, iż towarzystwo w roku sprawozdawczym poniosło o 122.000 rs. strat więcej, aniżeli w r. 1883, a trzynastym istnienia. Do utworzenia tego funduszu, posłużyły jednak głównie procenty od funduszów towarzystwa, które dały kwotę 95.511 rs. Szkody wyrządzone przez pożary a wynagrodzone z kasy towarzystwa, wyniosły ogółem w roku 1884—1,400.748 rs. — o 200.000 więcej, aniżeli w roku poprzednim. Znaczną część tych strat pokryły towarzystwa reasekuracyjne, z któremi towarzystwo warszawskie jest w związku.

Na zakończenie kilka cyfr z *towarzystwa belgijskiego* tramwajów warszawskich. Zgromadzenie akcyonaryuszów odbyło się dnia 1 maja w Brukseli. Stawiło się 9 akcyonaryuszów, przedstawiających 11.140 akcyj i prawo do 250 głosów. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w roku 1884 tramwaje warszawskie dały dochodu *brutto* 1,974.666 franków i 8 centim., co stanowi 750.000 rs.; wydatki wynosiły 1,486.530 fr. 93 cent. — czysty więc zysk dał sumę 488.135 fr. 15 cent., czyli po kursie z danej chwili mniej więcej 190.000 rs. Akcyonaryusze otrzymali od kapitałów włożonych w przedsiębiorstwo 7%. Bilans zamknięto cyfrą 12,069.033 franki 77 cent.

Sprawozdania targowe.

Giełda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 30 maja). Wiele rozmaitych czynników istniało w tygodniu ubiegłym, które powinny były silniej pobudzić spekulacyę i interesom nadać korzystny obrót. Niebezpieczeństwo zawikłań politycznych zupełnie znika. Według najnowszych wiadomości z *Londynu*, pokonano już szczęśliwie ostatnie trudności i wkrótce ma stanąć pomiędzy Anglią i Rosyą układ stanowczy. Obniżka dyskonta banku angielskiego i wysoki kurs konsolów angielskich, dowodzą wymownie, że w City zniknęły zupełnie wszelkie obawy wojenne. Obfitość pieniędzy na targu przybiera niebywałe wymiary, rzadko kiedy przy likwidacyi końcomiesięcznej ofiarowano je w ilości tak wielkiej; przy końcu oddawano je za każdą niemal cenę — gdyż dał się uczuć brak papierów. Rząd korzystając z położenia, podjął konwersyę wszystkich prawie wyżej oprocentowanych pryorytetów upaństwowionych dróg żelaznych na 4-ro-procentowe. Papiery te, których odsetki ulegną obniżce częścią od 1 stycznia, częścią od 1 kwietnia r. 1886, przedstawiają około miliarda marek. Nie ulega wątpliwości, że przeważna większość właścicieli tych papierów zgodzi się na konwersyę; z równą jednakże pewnością spodziewać się należy, że znaczna ich część nie zadowolni się na długo niższym procentem i szukać będzie pomieszczenia dla kapitałów swoich w wyżej procentujących papierach zagranicznych. Giełda oczekuje więc na okres ożywionej działalności. — Lecz wszystkie te pobudzające czynniki, w połączeniu z nader pomyślnym przebiegiem regulacyi, nie zdołały dotychczas wyrwać giełdy z letargu. W tygodniu ubiegłym obroty ścieśniły się jeszcze bardziej; giełda zaczyna przybierać znamiona, jakie jej zwykł nadawać sezon martwy, pora upałów letnich. Przewidywania szkodliwych następstw podatku giełdowego i smutne wiadomości, dotyczące przemysłu żelaznego na Szlązku górnym, wystarczyły do utrzymania giełdy w pesymistycznym nastroju. Przy końcu tygodnia akcye kredytowe wykazały podwyżkę 3 m., udziały dyskontowo-komandytowe 1%, pożyczki rosyjskie przecięciowo 1%.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 30 maja). Wełna. Jak zwykle, na dwa tygodnie przed jarmarkiem na targu tutejszym panuje cisza. Tylko do Tomaszowa sprzedano przeszło 50 p. dobrej wełny rosyjskiej (mojki) po 28—32½ rubli. Kontraktowania zupełnie prawie ucichły, właściciele stawiają żądania wysokie, a nabywcy ofiarują mniej, niż przed rokiem, na podstawie niepomyślnych wiadomości z zagranicy. Zboże. W ciągu trzech dni poświątecznych w tygodniu ubiegłym dowozy powiększyły się znacznie; ponieważ przytem pogoda piękna obiecuje dobry urodzaj, a mąka niema zbytu, więc też ceny spadają. Pszenica staniała o 30 kop., żyto o 15 kop. Płacono za pszenicę wyborową 7—7.75, białą 6.75—7, pstrą i dobrą 6.50—6.60, ordynaryjną do 6; żyto wyb. 4.80—5.10, średnie 4.35—4.50; jęczmień wyb. 4.50—4.80, średni 4.20—4.35; ord. do 4; owies 3—3.35; grykę 4.20—4.50, groch polny 4.40—5.70, cukrowy 7.50—8.50, fasolę 10—11; kaszę jaglaną 1.30—1.45; rzepak raps zimowy do 10.50; olej rzepakowy do 8.50, lniany do 9. Okowita. W niepewności, czy akcyza będzie rzeczywiście podwyższoną o 1 kop., wytwórcy wstrzymują się z wysyłką towaru, ztąd brak ruchu i zwyżka cen. Dokonano podobno kilka zakupów po 2.50 zagranicę, czyli 768° za wiadro. Łój ofiarują z Cesarstwa po cenach niższych. Jeden z fabrykantów tutejszych nabył 7,000 pudów z Kurska po 5.15 rs. W sprzedaży cząstkowej płacą 5.40. Cukier. Pod wpływem niekorzystnych wiadomości z rynku kijowskiego obniżyły się znowu ceny rafinady i mączki. Notowano nominalnie: Hermanów 3.15, Oryszew 3.10, Łyszkowice 3.15—3.12½, Łubno, Sanniki, Guzów, Józefów i inne marki 3.05—3. Za kostki płacono 3.07½—3.10. Mączkę z pierwszej ręki sprzedawano po 2.70, z drugiej taniej, 6 wagonów dobrej miarki sprzedano po 2.60 za kamień 24 funtowy. Mąka. Targ ożywił się znacznie, zapasy młynów ubywają, ceny trzymają się mocno, chociaż pszenica staniała. Poszukiwane są szczególnie niższe gatunki mąki pszennej, używane teraz przeważnie do wypieku chleba, jako bielsze i stosunkowo tańsze od mąki żytniej, która z tego powodu niema popytu i spadła w cenie do 7 r. Zwiększał się również popyt na krupczatkę, szczególniej za nr. 1 Smyrnową, na którą płacą 11.75—12 r. Notowano: Papiernia ⁴/₀ 11.25, ²/₀ 11, ³/₀ 9.75 ¹/₀ 9. Słodowiec ²/₀ 10.25, ²/₀ 9.50 ¹/₀ 8.75. Zegrzynek ²/₀ 9, ¹/₀ 8.50. Orłow ²/₀ 11, ²/₀ 10, ¹/₀ 9. Tarnogóra ²/₀ 11, ³/₀ 10, ¹/₀ 9. Szczebrzeszyn ²/₀ 9.75, ²/₀ 9.75, ¹/₀ 8.37½. Gródek ²/₀ 10, ¹/₀ 8.75, ¹/₀ 8. Turek ²/₀ 10, ²/₀ 8.75, ¹/₀ 8.50 Hrubieszów ³/₀ 10, ²/₀ 9, ¹/₀ 8.25. Chełm ³/₀ 10, ²/₀ 8.50 ¹/₀ 8. Zembrzyce ²/₀ 4.90, ¹/₀ 8.40. Lublin ²/₀ 10, ¹/₀ 8.50. Radzyń ²/₀ 10.50, ²/₀ 9.50, ¹/₀ 8.75, I 7.50. Kremeńczug ¹/₀ 10.25, ²/₀ 9.50. Bydło. W dniu 21 maja było na targu prazkim wołów stepowych 1,036 sztuk, płacono za sztukę 100—130 r. W tygodniu ubiegłym dostawiono bydła stepowego 1,587 i poleszuków 220 sztuk. Wskutek liczniejszej dostawy obniżyły się ceny. Płacono za woły stepowe 100—115 rs. za poleszuki 65—75. Skóry surowe mało nabywane spadają w cenie. W pierwszym z dwóch ostatnich tygodni płacono za sztukę 13½—16 r. w tygodniu ubiegłym 14—16½ r. za skóry z poleszuków dawano 10½, żądano 12 r. Skór cielęcych prowincyonalnych zakupili w tych czasach handlarze zagraniczni, stale tu przybywający około 60,000 sztuk po 30—21 r. za pud. Również i warszawskie skóry cielęce miały odbyt, płacono 3—4½ r. za parę. Skór końskich rosyjskich zakupili tutejsi garbarze blizko 2,000 sztuk po 5½ r. za sztukę. Handlarze zagraniczni podnieśli cenę skór surowych o 10—12 fen. Ponieważ nadto, według niektórych gazet rosyjskich, cło od skór surowych zagranicznych ma być podwyższone od dnia 1 lipca o 20%, przeto sprowadzanie ich z zagranicy powinno ustać zupełnie lub przynajmniej zmniejszyć się znacznie. Wobec tego dziwną mogłaby się wydawać wstrzemięźliwość tutejszych nabywców skór surowych, tłumaczy ją jednak słabe usposobienie dla wszystkich gatunków skór wyprawnych, które nie mają odbytu i w coraz większej ilości gromadzą się na składach garbarzy warszawskich.

Wełna. Królewiec, 29 maja. Wobec blizkiego jarmarku ruch na targu tutejszym jest mały. Lepsze gatunki wełny brudnej utrzymują się przy dawniejszych nizkich cenach. Grube i z grubemi krzyżowane z trudnością tylko zbyt znajdują. Płacą 45—64 m. za 106 *ℓ.* wagi cłowej, za wyjątkowo piękne partye nieco drożej.

Wełna. Głogów, 29 maja. Jarmark. Sprzedano około 300 ctr., z tych na targu było 21 ctr. Płacono za gatunki średnie 150—160 m., za lepszą wełnę dominialną 165—175 m. Ceny przecięciowo 6 m. na centnarze niższe, niż w roku przeszłym.

Wełna. Bradford, 28 maja. Wełna mocno, ale spokojnie, przędza spokojnie, dosyć mocno, tkaniny bez zmiany.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Listy likwidacyjne 4% Królestwa Polskiego, wylosowane dnia 2, 3 i 4 marca r. b. od dnia 1 czerwca stały się płatnemi, kupony zaś od tychże listów, noszące datę 1 czerwca 1880 r., tracą wartość.

Komitet wystawy w Warszawie podaje do wiadomości, iż objaśnień w sprawach dotyczących szczegółowych grup udzielać będą wystawcom delegaci, począwszy od dnia 5 czerwca, codziennie, między 9 a 12 godziną w południe.

Rewizyą nowowybudowanego drugiego toru kolei terespolskiej odbyła w tych dniach specyalna komisya i znalazła go w zupełnym porządku.

Cudzoziemcy na wystawie. Na tegoroczną wystawę do Warszawy ma przybyć spore grono fabrykantów i przemysłowców niemieckich i finlandzkich.

Obstalunki z Paryża na „buciki paryzkie" otrzymała w Warszawie firma szewcka Józef Zbrożek (syn). Może te buciki powrócą znowu do Warszawy, jako wyrób paryzki.

Szampan. W Warszawie zjawili się komisyonerzy niemieckich fabryk wina szampańskiego, zalecający je naszym kupcom.

W Pruszkowie pod Warszawą powstała fabryka igieł, założona przez jednego z przemysłowców krajowych.

Linia kolejowa, z Siedlec do Małkini, dawno już projektowana, stała się znów przedmiotem obrad w ministeryum komunikacyj. Istnieje także podobno projekt połączenia Brześcia ze stacyą kolei nadwiślańskiej Chełm.

Fabryka kozików, czyli nożyków włościańskich w Miechowie, zatrudnia 60 robotników i używa kilka maszyn parowych.

Nowy przystanek. Między stacyami Bzin a Niekłań, otwarty zostanie wkrótce nowy przystanek Blizin.

Projekt nowego prawa. Podobno istnieje projekt ograniczenia pracy robotników w fabrykach, nie mających 17 lat życia i kobiet. Dla tych obu kategoryj ma być zabronioną praca nocna w fabrykach bawełnianych, płóciennych i wełnianych na początek, a następnie przepis ten będzie rozciągnięty i na pozostałe zakłady przemysłowe. Prawo to weszłoby w życie od dnia 13 października r. b.

Wystawa mebli w Wiedniu obecnie jest już otwartą.

Obniżenie taryfy na węgiel kamienny szlązki na drogach zagranicznych jest przedmiotem narad odbywającego się obecnie w Gdańsku zjazdu przedstawicieli kolei żelaznych.

Kronika Łódzka.

(—) **Zajmujący posadę** przy tutejszym zarządzie akcyzy, p. Wiśniewski, został od służby uwolniony.

(—) **Pomocnik inspektora fabrycznego**, pan Tuncelman powrócił z wizytacyi okolicznych zakładów przemysłowych i rozpocznie zapowiedzianą wizytacyę fabryk łódzkich.

(—) **Ważne.** Niedawno donosiliśmy, iż prośbę p. Łuby, tutejszego kupca, o dozwolenie sprzedaży cząstkowej wódki czystej z butelek, nie zaś z beczułek, oddalono, otóż obecnie możemy uwiadomić naszych czytelników, iż właściwa władza zezwoliła na taką sprzedaż. Zezwolenie to ma bardzo ważne znaczenie dla pp. handlujących, gdyż sprzedaż z beczułek pociągała za sobą dla nich znaczne straty.

(—) **W sprawie gimnazyum.** W swoim cza-

---

szła nareszcie do skoncentrowania swoich pragnień w jedynej ambicyi — zobaczenia Ludwika na stanowisku księdza. Marzenie to wywoła może uśmiech na ustach czytelników, ale ci z nich, którzy dłużej mieszkali na wsi, wiedzą, z jaką wytrwałością nasze chłopki tego celu dopinają. Myśl zbawienia duszy ukochanego, robiąc z niego wybrańca bożego, głaszcze już ich miłość macierzyńską; ale trzeba wyznać, iż pobudki większej części tych skłonności duchowych są zwykle bardzo ziemskiej natury. Kobiety te wiedzą, iż największym szacunkiem na wsi cieszy się proboszcz; ambona wydaje im się tronem, a na myśl, że ich dziecko wstąpi kiedyś na nią w całym blasku kapłańskiego stroju, serce im rośnie z radości. Zresztą one, których życie było szeregiem lat ciężkiej pracy, widzą w różowem świetle ten byt próżniaczy, spokojny, pewny; w wyobraźni, ponieważ rzadko się ich życzenia spełniają, napawają się widokiem młodego kapłana, któremu dnie spokojnie upływają na probostwie, zimą w dużym fotelu przy kominku, latem w cienistym ogrodzie; widzą głowy odkrywające się przy jego spotkaniu i dobrze znają względy, jakie się im samym wtedy należą.

Pomijając jednakże to wszystko, Adelajda wiedziała, iż sutanna uchroni jej syna od poboru wojskowego, którego się najwięcej obawiała, a który mógł go jej wydrzeć na zawsze. Taki to był powód i taki cel jej pracy nad siły.

Mając lat dwanaście, Ludwik wstąpił do seminaryum w Chartres, czego bynajmniej nie protegował ojciec Sagot. Był sceptykiem, a znaczna suma, którą trzeba było płacić za naukę, uszczuplała bardzo jego wydatki na wódkę. Naturalnie, Adelajda, będąc niezależną, nie liczyła się z jego zdaniem, wysłała syna, a sama walczyła dalej.

Po czteroletnim pobycie w zakładzie, podczas wakacyj przepędzanych zwykle w domu, dowiedział się przypadkowo młody człowiek o sekrecie tego szału miłości macierzyńskiej; wtedy stanowczo odmówił przyjmowania korzyści z wysiłków, które robiła matka dla niego, oznajmiając, iż nie wróci do seminaryum. Łzy, groźby, błagania, łamały się o postanowienie niewzruszone i uzasadnione.

Nie miał skłonności do stanu duchownego — mówił — a obranie sobie tego zawodu uważa za świętokradztwo.

Z niewypowiedzianą boleścią przyjęła Adelajda ten nowy cios, niszczący jej marzenia. Pocieszyła się jednakowoż, widząc iż syn był godnym jej uczucia; zdawało się, iż go jeszcze bardziej pokochała od tego czasu.

Ludwik zamienił swój długi czarny surdut na białą bluzę i zabrał się do studyowania torfiarstwa. Żal za nektarem wiedzy, którego kielicha jego usta ledwie dotknęły, umiał w sobie stłumić i uczynić swoją fizyognomię tak dyskretną, że podwójny wzrok matki nic z niej nie mógł wyczytać, oprócz zadowolenia, iż wziął na swoje barki część ciężaru ją przygniatającego.

Adelajda trwała przy swojej usilnej pracy i nieznacznie poczuwała w sobie dążenie do dawnej tradycyi Bruyerów: zaczęła mniej sypiać, aby módz dłużej pracować; wydawała mniej, aby więcej oszczędzić i zbierała pieniądze *„avec ses dents,"* jak mówią tamtejsi chłopi, to znaczy, że nie zaspakajała dostatecznie swego głodu, aby dodać kilka sous do tych, które poprzednio uzbierała. Nie potrzebowała już płacić pensyi, ale zostało jej widmo, które trzeba było usunąć, którego kleszcze widziała obejmujące tę ukochaną głowę: pobór, tembardziej jej straszny, że młody człowiek był silny i dobrze zbudowany.

Sama, możeby wyszła zwycięzko z tej walki, ale los posługiwał się jej mężem, aby ją zmiażdżyć.

Mikołaj Sagot szybko zstępował po stopniach upodlenia. Z początku doznawał coś nakształt wstydu, kiedy widział jak żona dzielnie się broniła przeciwko niedoli, ale te bardzo chwiejne wyrzuty ulatniały się wobec lenistwa, którego nie próbował przemódz.

Zresztą, kradnąc mu rzemiosło, zajmując jego miejsce — mówił — żona jego nie miała innego celu, jak go poniżyć, a miał zbyt wiele męzkiej godności, aby ją na szwank narazić przez wcale dla niego niepochlebne porównanie; dlatego wolał nic nie robić.

Mało potrzebując, zadowalniając się suchym chlebem, sypiając w polu, kiedy tego była potrzeba, rozkoszując się smakiem, a w najgorszym razie przedsmakiem wódki, udawał się bardzo rzadko do żony, która była zawsze nieubłagana, częściej zaś do syna, z prośbą o kilka sous.

Trzeba było widzieć, jak zarumieniony chłopak drżącą ręką wsuwał pieniądz w rękę ojcowską.

Sagot praktykował na domiar złego żebractwo względem wszystkich przechodniów, będąc natrętnym jak osa. Siedząc całemi dniami przed drzwiami szynku, czekał aż mu niebo ześle jakiego partnera, ponieważ nie lubił pić sam.

Pewnego poranku nadzwyczajny wypadek wprawił w ruch całą wieś. Zamiast, jak zwykle, zająć miejsce przed szynkiem, na pniu dzikiej wiśni, wszedł ojciec Sagot do Coq-Hardi z okiem błyszczącem, wilgotnemi ustami, wesołą twarzą i spiesznie kazał sobie podać najlepszego gatunku wódki, a widząc, iż szynkarz wyraża niedowierzanie, wyjął z kieszeni garść dukatów i zuchwale zadzwonił niemi w zamkniętym ręku.

Nowina o majątku opoja rozeszła się z szybkością myśli; zleciało się prędko całe towarzystwo włóczęgów, a Sagot, nie straciwszy wielkopańskich upodobań, zaprosił wszystkich obecnych, aby mu towarzyszyli.

Wiejska uczta była w rozkwicie, kiedy Adelajda blada, z oczyma napełnionemi krwią, włosami w nieładzie, wpadła gwałtownie do szynku i głośno oskarżyła swego męża, iż jej ukradł w pocie czoła zapracowane pieniądze na wykupienie syna, poczem rzucając się na kolana, głosem przerywanym łkaniem, błagała go o oddanie jej tego smutnego skarbu.

Mikołaj wahał się pomiędzy dobrem a złem, kiedy śmiech towarzyszy przeważył szalę; zaczął dowodzić, iż Ludwik wcale nie jest godzien litości za to, że ma zmienić sutannę na wojskowy mundur i nareszcie stanowczo odmówił, szydząc z niej dziko. Widząc, iż jej prośby są daremne, a miłość macierzyńska przedmiotem urągowiska, kobieta schwyciła nóż i rzuciła się na męża. Krwawo zakończyłaby się ta scena, gdyby opoje nie wyrzucili jej za drzwi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sie donosiliśmy czytelnikom naszym, że p. prezydent miasta Łodzi otrzymał z rządu gubernialnego piotrkowskiego polecenie obejrzenia się za lokalem tymczasowym na pomieszczenie gimnazyów: męzkiego i żeńskiego. Wiadomość ta ucieszyła niezmiernie mieszkańców. Odbyło się nawet posiedzenie obywateli, zaproszonych przez p. prezydenta, na którem preliminowano pewną stałą kwotę (maximum 6,000 rs.) na najem lokalu. Ze szczegółów podobnych należałoby wnioskować, że otwarcie gimnazyów w Łodzi jest już tylko kwestyą dni, a co najwięcej, tygodni. Jednakże rzecz ma się inaczej. Od dnia, kiedy ogłosiliśmy wiadomość tyle radośną dla ojców rodzin, upłynęło już wiele tygodni, a sprawa nie posunęła się naprzód. Nadto, otrzymujemy od jednego z naszych stałych korespondentów, bawiącego chwilowo w Petersburgu, list, który rzuca nieco odmienne światło na sprawę całą. Oto słowa listu:

„Jak optymistycznie zapatrują się niektórzy wasi obywatele na kwestyę gimnazyum, jak wreszcie mało dbają o zasięgnięcie właściwej informacyi o prawdziwym stanie rzeczy, dowiodę wam faktem. Jeden ze znaczniejszych fabrykantów łódzkich, korzystając z bytności swej w Petersburgu, pragnął się dokładnie dowiedzieć, o ile nadzieje bliskiego otwarcia gimazyum w Łodzi są prawdziwe i w tym celu odniósł się do ministerstwa oświaty, t. j. do właściwego źródła. Cóż się pokazało? Oto *wstępne kroki* nie są jeszcze załatwione; ministerstwo odniosło się bowiem w swoim czasie do pana kuratora warszawskiego okręgu naukowego z zapytaniem: wiele Łódź liczy mieszkańców, jakiego wyznania, jaki jest stopień oświaty i t. p. drobne informacye, bez których cała rzecz na krok jeden nie może być posuniętą. *Dotąd ministerstwo odpowiedzi nieotrzymało.* Dalej, ponieważ na utrzymanie gimnazyum miasto ofiarowało jedną połowę funduszu, potrzebna zatem druga połowa musi być objętą w budżecie ministerstwa finansów, co dotąd jeszcze nie nastąpiło. W takiej tedy fazie znajduje się projekt waszego gimnazyum. Nie powiem, ażeby to wszystko nie dało się prędko przeprowadzić, ale do tego potrzeba nie czczych frazesów, lecz działania".

Tyle słów naszego korespondenta.

Z informacyj zasięgniętych na miejscu przekonaliśmy się, że istnieją rzeczywiście powyżej wymienione przeszkody, które wprawdzie nie są wielkie, należą bowiem, jak nam mówiono, do kategoryi niedopełnionych formalności, zawsze jednak odraczają nadzieje łodzian na czas nieograniczony. Skrócenie tego czasu zależy, jak słusznie zauważył korespondent, od energicznego działania.

(—) **W sprawie oczyszczenia miasta.** W numerze 21 „Korespondenta rolniczego" (pismo dodatkowe do „Gazety Warszawskiej"), znajdujemy obszerną korespondencyę z pod Łodzi w przedmiocie projektu utworzenia wielkiej spółki komandytowej, która, oczyszczając miasto z odchodów wszelkich i odpadków, przerabiałaby takowe na nawóz rolniczy. Autor korespondencyi rozpisuje się szeroko o użyteczności podobnego nawozu, rozważa, jakie szkody przynosi rolnictwu marnowanie odchodów miast, uznaje potrzebę przedsiębiorstwa, któreby, za pewnem wynagrodzeniem od miasta, czyściło Łódź ze wszystkich odpadków, — ale jednocześnie, zastanawiając się nad trudnościami, niewierzy w rychłe urzeczywistnienie projektu i kończy korespondencyę pełną nieufnością. Przykrą jest myśl, że Łódź długo jeszcze ma być pozbawioną porządku i czystości, zwłaszcza, że wywody korespondenta, aczkolwiek bardzo pesymistyczne, są poniekąd usprawiedliwione żółwim postępem rozmaitych spraw wagi pierwszorzędnej dla miasta. Z tem wszystkiem, sprawa oczyszczenia Łodzi, jak dla samych względów sanitarnych staje się coraz bardziej palącą i wreszcie musi być załatwioną. W przedmiocie tym pomówimy obszerniej w jednym z najbliższych numerów „Dziennika".

(—) **Odnośnie do rewizyi dokonanej na targu ryb,** o czem wspominaliśmy w Nr. 107 „Dziennika Łódzkiego", odbieramy od weterynarza miasta Łodzi, p. Alfreda Kwaśniewskiego wiadomość, że od czasu utworzenia tej właśnie posady, rewizyi ryb, mięsa i innych artykułów spożywczych nie dokonywa lekarz miejski (przez pomyłkę wydrukowano: powiatowy) Dr. Lohrer, lecz weterynarz w asystencyi policyi.

Cieszy nas, iż rewizya jatek mięsnych odbywa się codziennie; tym sposobem przechodzący chodnikami nie będą już więcej uczuwać przykrej woni, dolatującej z niektórych sklepów mięsnych. Co się tyczy mięsa „koszernego", które było drogie i „nie do spożycia", wiadomość ta była najzupełniej prawdziwą, mięso to składało się bowiem z samych żył, kości i tłuszczu, co wszystko razem daje towar nie do spożycia.

(—) **Nowy sposób wynagradzania.** W jednym z tutejszych małych zakładów przemysłowych, oficyalista prosił swego pryncypała o podwyżkę pensyi, na co otrzymał odpowiedź odmowną, lecz zarazem p. pryncypał poradził mu wyłudzać datki od wszystkich, robiących obstalunki. Do czego może doprowadzić podobny sposób wynagradzania oficyalistów, czytelnicy chyba dobrze rozumieją.

(—) **W sklepach wędliniarskich** naszego miasta bardzo często panuje taka czystość, że jeśli kto zajdzie do nich za kupnem szynki lub czego podobnego, to z pewnością nie będzie później jadł tego, co kupił. Cóż dopiero musi być w warsztatach, oddalonych od oczu kupujących? Wartoby rozciągnąć ścisły dozór nad tego rodzaju zakładami.

(—) **Park miejski** obok zakładów scheiblerowskich, zaczyna być niepokojonym przez rzezimieszków. Przed kilku dniami, niektórzy z nich próbowali wykonać w jednym dniu dwa napady, na osoby używające przechadzki. Próby te zostały udaremnione, niemniej przeto okazuje się potrzeba ustanowienia tam silniejszego dozoru policyjnego, w przeciwnym razie jedyny nasz ogród spacerowy nie będzie przedstawiał bezpieczeństwa porą wieczorową.

(—) **Lokatorowie** aresztu miejskiego porozumiewają się zanadto otwarcie z kolegami swymi, będącymi jeszcze na wolnej stopie. Zauważono, że konwersacya prowadzi się, zwłaszcza o zmroku, bez żadnej ceremonii — naturalnie — w języku niezupełnie zrozumiałym dla przechodzących.

(—) **Na Wólce** w podwórzu pewnego domu stoi kilka beczek wcale nienakrytych, w których znajduje się potłuczone szkło, a w jednej rosół solny, pozostały po sprzedanych śledziach. Do tej beczki w niedzielę wpadł głową na dół mały dwuletni chłopczyk, podsadzony przez starsze dzieci. Malca zdołano wyratować, gdyby jednak spostrzeżono wypadek trochę później, byłby się zadusił. Zwracamy więc uwagę na potrzebę przykrywania beczek, stojących na podwórzach, a zarazem wzywamy rodziców do pilniejszej opieki nad dziećmi.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Hotele** warszawskie pierwszorzędne nie podwyższają cen na czas wystawy.

— **Stacya meteorologiczna** przy warszawskiem muzeum przemysłu i rolnictwa, otworzoną zostanie w połowie czerwca. Nad urządzeniem stacyi czuwają prof. Dziewulski i Kwietniewski. Będzie ona przesyłała dziennikom warszawskim codziennie notatki o stanie powietrza.

— **Minister spraw wewnętrznych** przybędzie dnia 9 czerwca do Warszawy na otwarcie wystawy.

— **Elementarza Promyka** rozeszło się już 205,000 egzemplarzy. Obecnie wyszło jedenaste wydanie.

— **Tanie portrety.** Księgarnia Jędrzejewicza w Piotrkowie przyjmuje zamówienia na portrety artystycznie i dokładnie wykonane po rs. 10. Przy zamówieniu należy przesłać fotografię.

— **Okradzenie kasy pocztowej.** W Płungianach pod Telszami ekspedytor pocztowy znikł bez śladu, pozostawiwszy po sobie na pamiątkę 12,000 rs. deficytu, będącego owocem kilkoletniej *pracy*.

— **Stan zdrowia** cesarza Wilhelma znacznie się poprawił. Sędziwy monarcha opuścił już łoże.

— **Majątek W. Hugo,** jaki przechodzi na jego wnuków, wynosi 4 miliony franków.

— **Na pogrzeb W. Hugo** udało się z Warszawy kilkunastu francuzów.

— **Korpus amazonek.** Wdowa po królu kraju Baroda ofiarowała wicekrólowi Indyj w razie wojny pomoc wojskową przez nadesłanie korpusu amazonek.

TELEGRAMY.

Berlin, 31 maja. Stan zdrowia cesarza Wilhelma budzi niepokój.

Londyn, 30 maja. „Daily News" donoszą, iż kwestya granicy afgańskiej została pomyślnie załatwioną. Zgoda pomiędzy Anglią i Rosyą przywrócona wszechstronnie. Zulfikar i Meruczak należeć będą nadal do Afganistanu. Rokowania prowadzone były z obu stron w duchu bardzo pojednawczym.

Berlin, 30 maja. Rząd angielski zamówił u firmy tutejszej Schwarzkopfa 200 automatycznych torpedów.

Wiedeń, 30 maja. Wysoka Porta nieodpowiedziała dotąd na propozycyę angielską obsadzenia Suakimu przez wojska tureckie.

Konstantynopol, 30 maja. Dla wzmocnienia stanu obronnego fortyfikacyi w cieśninie Dardanelskiej, W. Porta postanowiła tamże umieścić nowych 60 moździerzy. Komisya orzekła, że dla skutecznej obrony Bosforu i Dardanelów potrzeba 500 dział Kruppa.

Belgrad, 30 maja. Donoszą tu, iż banda albańczyków dokonała w tych dniach napadu na serbskie wioski pograniczne.

Petersburg, 31 maja. Pismo „Nabludatiel" otrzymało drugie ostrzeżenie za uporczywe trzymanie się jawnie kierunku przez rząd potępionego.

Paryż, 31 maja. Ciągłe odraczanie plenarnego posiedzenia komisyi w sprawie kanału Sueskiego wywołuje tu sensacyę.

Wiedeń, 31 maja. Z powodu bliskiej regulacyi granicy między wschodnią Galicyą a Rosyą, polecono odnośnym starostwom zająć się pracami przedwstępnemi.

Kronsztadt, 31 maja. Statki stojące tu obecnie pod wywieszoną banderą po za programem żeglugi, wkrótce ukończą swoją kampanię, wpłyną do portu, lecz rozbrojone nie będą. Prawdopodobnie wezmą udział w manewrach projektowanych tu w lipcu.

Simla, 31 maja. Wojska drugiego korpusu armii zostały uwiadomione, że nie potrzebują już trzymać się na pogotowiu do czynnej służby.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg 29 maja. Weksle na Londyn 24$^{5}/_{16}$, na Hamburg 207$^{1}/_{2}$, na Amsterdam 122$^{3}/_{4}$, na Paryż 257; $^{1}/_{2}$ imperyały 8.10, rosyjska premiowa pożyczka I-ej emisyi 224$^{1}/_{2}$, takaż II em. 229, rosyjska poż. z r. 1873 143$^{1}/_{4}$, II pożyczka wschodnia 94$^{3}/_{8}$, III poż. wschodn. 94$^{3}/_{4}$; 6% renta złota 169; 5%, listy zast. ziemsk. 142, akcye rosyjsk. wielk. D. Ż. 244, kolei kursko kijowskiej 323$^{1}/_{4}$; petersburski bank dyskontowy 554, warszawski bank dyskontowy 310, rosyjski bank dla handlu zagr. 306$^{3}/_{4}$, dyskonto prywatne 6 %.

Berlin, 30 maja. Bilety banku rosyjskiego 207.25; 5%, listy zastawne 68.30, 4% listy likwidacyjne 56.90, 5%, pożyczka wschodnia II em. 60.40, III emisyi 61.20, 4% pożyczka z 1880 r. 81.00, 5% listy zastawne rosyjskie 90.80, kupony celne 322.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 144.00, takaż z 1866r. 135.00; akcye banku handlowego 79.25, dyskontowego 78.00, dr. żel. warsz. wied. 215.50; akcye kredytowe austryackie 478.00, najnowsza pożyczka rosyjska 95.25, 6% renta rosyjska 107.60, dyskonto 4%, prywatne 2$^{3}/_{8}$ %.

Londyn, 30 maja w południe. Konsole 101$^{1}/_{4}$, pruskie 4% konsole 103$^{1}/_{2}$, tureckie kon. 16$^{7}/_{16}$, rosyjska poż. z 1873 r. 95$^{3}/_{8}$; 4% renta złota wzg. 80$^{3}/_{4}$, egipska 64$^{3}/_{8}$, banku ottomańskiego 11$^{1}/_{4}$, lombardy 11$^{1}/_{4}$, akcye kanału sueskiego 83$^{1}/_{2}$; mocno.

Petersburg 29 maja. Łój w m. 54.00. Pszenica w m. 10.60. Żyto w m. 7.75. Owies w m. 5.10. Konopie w m. 45. Siemie lniane w m. 15.00; ciepło.

Berlin 30 maja. Targ zbożowy. Pszenica słabo, w m. 158—185, na mj. 171$^{3}/_{4}$, na mj. cz. 171, na cz. lp. 171, na lp. sier. 173$^{1}/_{4}$, na wrz. paź. 178$^{1}/_{4}$, na paź. list.—. Żyto usp. dobre, w m. 143—149, na mj. 146$^{3}/_{4}$, na mj. cz. 146$^{1}/_{2}$, na cz. lp. 146$^{1}/_{2}$, na lp. sier. 148$^{3}/_{4}$, na sier. wrz.—, na wrz. paź. 153, na paź. list. —. Jęczmień w m. 125—185. Owies bez miany, w m. 135—165, na maj 142, na maj cz. 141$^{1}/_{4}$, na cz. lp. 137$^{1}/_{2}$, na lp. sier. 136$^{1}/_{2}$, na sier. wrz.— na wrz. paź. 135$^{3}/_{4}$. Groch warzelny 147-205, pastewny 127—139. Olej lniany w m. 52, rzepakowy w m. bez beczki 49.8. Okowita w m. bez becz. 43.8

Szczecin, 30 maja. Pszenica ospale, w m. 164—170, na mj. cz. 169,00, na cz. lp. 169.00, na wrześ. paź. 178.00. Żyto ospale, w m. 140—144, na mj. cz. 143.00, na cz. lp. 143.00, na wrz. paź. 149.00. Olej rzepakowy ospale, na maj. czerw. 49.00, na wrz. paź. 50.50. Spirytus usp. dobre w m. 42.40, na mj. cz. 43.00, na lp. sier. 43.90, na sier. wrz. 45.00 Olej skalny 7.55.

Londyn 29 maja. Cukier Hawana N. 12 nominalnie 17$^{1}/_{2}$. Cukier burakowy 16$^{1}/_{2}$—16$^{3}/_{4}$; nominalnie.

Londyn 29 maja. Targ zbożowy. Pszenica i mąka spokojnie, $^{1}/_{4}$—1 sz. niżej, inne artykuły słabiej. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 57,880, jęczmienia 9,990, owsa 36,730 kwr. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 9 ładunków pszenicy; w nocy deszcz.

Glazgów, 29 maja. Surowca na składach znajduje się obecnie 597,500 t., w obec 590,800 t., w roku przeszłym. Pieców wielkich czynnych jest 91, przed rokiem było 95.

Liverpool 29 maja. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 5,000 bel, spokojnie. Dzienny dowóz 19,000 bel.

Liverpool, 29 maja. Sprawozdanie końcowe. Obrót 5,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na cz. lp. 5$^{7}/_{8}$ p.

New-York, 29 maja. Bawełna 10$^{15}/_{16}$, w N. Orleanie 10$^{7}/_{16}$. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 7$^{3}/_{4}$, w Filadelfii 7$^{3}/_{4}$. Surowy olej skalny 6$^{3}/_{4}$. Certyfikaty pipe line — d. 79$^{5}/_{8}$ c. Mąka 3 d. 75 c. Czerwona pszenica ozima w m. —d. 99. c., na mj. nom., na cz. 98$^{5}/_{8}$ c., na lp. — d. $^{3}/_{8}$ c. Kukurydza (nowa) 52$^{1}/_{2}$. Cukier (fair refining Muscovades) 5.02$^{1}/_{2}$. Kawa (fair Rio) 8.55. Łój (Wilcox) 6.90. Słonina 6. Fracht zbożowy 2$^{1}/_{2}$.

Bawełny przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 7,000 bel, wywieziono do W. Brytanii 12,000 bel, do lądu stałego 8,000 bel. Zapas 449,000 bel.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Urodzeń od dnia 26 do 31 maja włącznie było:

W parafii katol. Dzieci żywych 41, a mianowicie: chłopców 21, dziewcząt 20, z tej liczby dzieci ślubnych 36, nieślubnych 5. Nieżywo urodzonych 1, w tej liczbie ślubnych 1, nieślubnych —.

W parafii ewang. Dzieci żywych 19, a mianowicie: chłopców 12, dziewcząt 7, z tej liczby dzieci ślubnych 19, nieślubnych—. Nieżywo urodzonych —, w tej liczbie ślubnych—, nieślubnych —.

Starozakonnych. Dzieci żywych 47, a mianowicie: chłopców 31, dziewcząt 16, z tej liczby ślubnych 47, nieślubnych—. Nieżywo urodzonych—, w tej liczbie ślubnych—, nieślubnych —.

Małżeństwa zawarte w dniu 30 i 31 maja:

W parafii katol. 6, a mianowicie: Michał Sztunderski z Maryanną Buda, Jakób Klawiter z Maryanną Pilarską, Michał Rumieniak z Katarzyną Michniowską, Józef Adamczyk z Katarzyną Chorążą, Wojciech Borawski z Maryanną Koszek, Wojciech Rzepka z Maryanną Wojciechowską.

W parafii ewang. —

Starozakonnych. —

Zmarli w dniu 30 i 31 maja:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 5; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Urszula Kosiółkiewicz, lat 56.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Karolina Laube, lat 34, Adolf Schober, lat 50.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt—; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 30	Z dnia 1
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48 55	48.45
„ Londynu „ 1 £.	9 87	9.85
„ Paryż „ 100 fr.	39.30	39.25
„ Wiedeń „ 100 fl.	79.40	79.60
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	89.20	89.—
Ros. Poż. Wschodnia	95.—	95.—
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	99 85	99.85
„ „ „ małe	99.85	99.85
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	96.25	96.50
„ „ „ „ II	94.50	94.80
„ „ „ „ III	93.85	93.80
„ „ „ „ IV	93.25	93.40
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	89.—	—.—
„ „ „ „ II	88.50	—.—
„ „ „ „ III	87.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	207.25	207.90
„ „ na dost.	207.—	207.50
Weksle na Warszawę kr.	207.05	207.25
„ Petersburg kr.	205.90	207.10
„ „ dł.	204.40	205.65
„ Londyn kr.	20.39$^{1}/_{2}$	20.40
„ „ dł.	20.34$^{1}/_{2}$	20.35
„ Wiedeń kr.	163.90	163.90
Dyskonto prywatne	2$^{3}/_{8}$	2$^{5}/_{8}$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23$^{11}/_{16}$	23$^{11}/_{16}$
Dyskonto 2		

RUCH TYGODNIOWY
na tutejszej Stacyi towarowej

od d. 17 do 23 maja 1885 r. włącznie.

	Przybyło: komun. kraj.	z Cesarstwa	z Zagranicy
	pudów		kgr.
A. Żywność i potrzeby domowe			
Pszenica	1758	64	—
Żyto	610	—	—
Groch	186	610	—
Jęczmień	1852	—	—
Owies	630	1813	—
Gryka	—	—	—
Kukurydza	151	—	—
Mąka	2588	2440	80128
Kasza	1018	610	—
Kartofle	—	—	—
Cukier	759	—	—
Melas	66	—	—
Spirytus	846	—	—
Piwo	329	—	—
Towary kolonialne	1892	10	—
Mięso świeże i wędzone	597	30	—
Ryby i śledzie	1334	610	10000
Ogrodowizny	629	—	—
Woły . . . . sztuk	12	—	—
Trzoda chlewna „	475	—	—
Oleju i oliwy . pudów	2419	1200	10890
Wyroby tabaczne „	983	105	—
Świece i mydło „	770	—	—
Nafta „	610	—	—
Sól „	608	4200	—

Nadto odeszło w komunikacyi krajowej:

Cukru pud. 645, Melasu pud. —, Piwa pud. 1749, Towarów kolonialnych pud. 580.

LICYTACYE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ:

— Dnia 27 maja (8 czerwca) w urzędzie gminy Żarki na roczną dzierżawę dochodów z pokłaszornego folwarku Leśniew.

Dnia 22 (3 czerwca) w urzędzie leśnictwa olkuskiego w Gołonogu, na dzierżawę łąk w 4 obrębach leśnych.

— Dnia 4 (16) czerwca, w urzędzie powiatu łaskiego, na restauracyę ratusza w m. Pabianicach, od sumy 622 rs. 16 kop. in minus.

— Tegoż dnia, w urzędzie gminy Łęczno w Sulejowie, na sprzedaż kilku nieruchomości za dług kasie pożyczkowej.

— Dnia 29 lipca (10 sierpnia) tamże, na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej pod Nr. 10, od sumy 30,000 rs.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manneuffel. Kupcy: Fichtner z Warszawy, J. Boland z Verviers, C. Büch z Verviers, E. Loewensberg z Moguncyi, G. Dittert z Neustad, C. Beeger z Wrocławia, W Kerp z Bergheim, C. Oesinger z z Mitawy, A. Garval z Mitawy.

Hotel Polski. Pani Waliska, z Krzesłowa, Hince z Brandeburgu, Stepański z Kielc, Rewizor Siemaszka z Piotrkowa, Baron Tyzenhausen z Piotrkowa.

Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego Nr. 86 i 87, opuściły prasę i zawierają: Estetyka sceniczna, pr. Władysława Bogusławskiego, Teatr Meiningeński pr. Br. Zawadzkiego, Ferdynand Hiller (z portretem) pr. J. K. Kosiński w „Zbójcach" Szyllera przez S. Wiktor Hugo, (z portretem), Franciszek Grillparzer (z portretem) pr. Witolda Janickiego, listy z Petersburga przez St. hr. Rzewuskiego, Korespondencye: ze Lwowa pr. Aurelego Urbańskiego, z Pragi pr. d-ra J. Ruch muzyczny w Anglii przez Severusa. Muzyka na wystawie Antwerpskiej pr. J. W. Polemika pr. Ant. Rutkowskiego, Ruch artystyczno literacki w Szwajcaryi pr. Ot. Mit. Kronika (teatr, muzyka, sztuki plastyczne, nekrologia), nowości muzyczne pr. J. K. Pierwszy pojedynek. Ze wspomnień dziennikarza z francuzkiego, „Lidya" obrazek sceniczny w jednej odsłonie, O. F. Gensichena, wolny przekład z niemieckiego pr. Maryana Gawalewicza. Dodatek nut, Elegia na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu, utworu Józefa Brzowskiego. 1650—1—1

ZARZĄD
Towarzystwa Ubezpieczeń „ROSSYA"

ma zaszczyt niniejszem podać do ogólnej wiadomości, że

dywidenda dla ubezpieczonych

w dziale ubezpieczeń życiowych wynosi w roku 1885

dwanaście procent (12%)

rocznej premii i że wypłata takowej osobom, mającym prawo do udziału w zyskach, na zasadzie warunków ubezpieczeń, rozpoczyna się z dniem 1 czerwca r. b. i załatwiać się będzie przez potrącanie tejże z wpłacanych nadal towarzystwu premij.

GŁÓWNA AGENTURA w ŁODZI

ulica Piotrkowska Nr. 509, dom Szepsa.

W. WIZBEK.

1637—3—2

MLEKO KURACYJNE.

Na żądanie i pod kontrolą lekarską urządzoną została w dobrach Widzów, obora, w której krowy trzymane osobno i stosownie karmione dostarczać będą mleka odpowiedniego do karmienia dzieci i do celów kuracyjnych.

Mleko w butelkach obanderolowanych, opatrzonych datą, dostarczanem będzie codziennie o godzinie 7 rano, począwszy od dnia dzisiejszego.

Sprzedaż w aptece pana M. SPOKORNY, ulica Piotrkowska.

Cena butelki kop. 15.

„ pół butelki „ 10.

1651—12—1

Istniejące od r. 1818.

ZAKŁADY MECHANICZNE

obecnie pod firmą

BORMAN, SZWEDE & TEMLER

w Warszawie, Srebrna Nr. 14,

polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudowań BROWARÓW, **GORZELNI** i DYSTYLARNI.

Przeszło 100 gorzelni urządziła powyższa firma w ciągu 10 ostatnich lat.

Plany, katalogi ilustrowane maszyn wysyłamy na żądanie.

Najnowsze aparaty, działające bez przerwy z regulatorem do pary systemu **Bormanna.**

WAŃTUCHY
do wełny
poleca skład
Żyrardowski.

1641—2—2

†

Ś. p. Edward Klug

b. radca handlowy i obywatel miasta Krakowa, w wieku lat 80, zmarł w dniu 15 maja r. b. w Ustroniu.

1649—1—1

Uczeń 6 klasy

łódzkiej wyższej szkoły rzemieślniczej, udziela lekcyi i przysposabia do egzaminów. Wiadomość w redakcyi. 1622—4—4

Urzędnik będący w służbie rządowej, życzy sobie przyjąć

zarząd domu.

Bliższa wiadomość w Redakcyi Dziennika Łódzkiego.

1648—3—1

LOKALE DO WYNAJĘCIA

W domu narożnym przy ulicy **Zielonej** i **Spacerowej** Nr 265-A. 1535—10—9

DENTYSTA A. Iwanoff,

ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304—40

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 15 (27) lipca 1885 roku o godzinie 11 zrana, w kancelaryi łódzkiego wydziału hypotecznego, przed notaryuszem Janem Kamockim odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej, położonej przy ulicy Drewnowskiej pod Nr. 90-a.a., obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 5200.

Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 7,800.

Przystępujący do takowej obowiązani są złożyć vadium w ilości rs. 1,040. 1556—3—3

W SKŁADZIE

Karola Asta

przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 320-d,

są do sprzedania trzy

DUŻE SIKAWKI POŻARNE,

oraz

sikawki ogrodowe i domowe.

Cena bardzo przystępna.

1608—3—3

Jak lat poprzednich zajmuję się

Szczepieniem ospy ochronnej

dwa razy tygodniowo, t. j. we ŚRODY i SOBOTY od godziny 1-ej—3-ej po południu i w tym celu sprowadzam z najlepszych źródeł dwa razy tygodniowo świeżą

krowiankę.

Cena szczepienia krowianką 3 rs.

„ „ limfą humanizowaną rs. 1 k. 50.

Dr. J. Wisłocki.

Lekarz dzieci i akuszer.

Piotrkowska, dom SS. Scheiblera.

1473—12—12

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 30 maja.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (162 1/6)	dł. ter.		100 mr.	4	48.65	—	—
„ . . . (161 5/8)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	4	48.55	—	48 50, 47 1/2, 45
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	2	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	2	9 87	—	—
Paryż.	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	39.30	—	39 20
Wiedeń	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . (132 1/5)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	4	79 40	—	40
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	chc. pł.
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	89.20	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	88.90	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	95.25	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	95.25	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	95 25	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	—.—	95 25	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	95.25	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	95.25	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	95 25	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—.—	—.—	—.—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	99.85	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	99.85	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	99.85	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	99.60	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	99.60	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99·60	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	99.60	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	99.60	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99.60	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	99.60	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	99.60	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99.60	—.—
„ „ „ Serya V .	5	96.15	96.30	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	96.25	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	94 50	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	93 85	—.—
„ „ „ „ IV	5	—.—	93.20	—.—
5% Obligi m. Warszawy	5	91 55 65 75	92.—	91 75
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	89.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	88.50	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	87.—	—.—
Listy zast. R. T. WzKr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
Listz 6% Wileńskie długot.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ krtkot. ó „	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej		—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.	łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu.

List. zas. nowych . .	$219\frac{2}{5}$	List. likwid. .	$198\frac{9}{10}$
„ „ m. Warsz. s. I i II	$81\frac{9}{10}$	Obligów skarb.	$65\frac{3}{5}$
„ „ m. Łodzi . . .	$40\frac{1}{3}$	Poż. prem. I em.	$190\frac{1}{2}$
		„ „ II em.	$106\frac{9}{10}$

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą: godziny i minuty	3 55	7 30	12 55	5 25
przychodzą do Koluszek. . .	4 55	8 30	1 55	6 25
„ Skierniewic. .	6 24		3 25	7 46
„ Warszawy . .	8 35		5 40	9 35
„ Piotrkowa . .		9 54	4 4	11 25
„ Granicy . . .		2 25	9 35	5 —
„ Sosnowca . .		2 40	9 40	4 50
„ Krakowa. . .		5 59		10 12
„ Lwowa . . .		5 57		9 52
„ Wiednia. . .		5 37		4 47
„ Wrocławia . .		9 13		10 15
„ Kutna. . . .	8 27		6 14	10 5
„ Aleksandrowa .	11 —		8 25	
„ Berlina . . .	8 18		6 20	
„ Brześcia litews.	9 50		7 26	
„ Moskwy . . .			10 53	
„ Petersburga .			4 38	9 48
„ Mławy . . .				
„ Lublina . . .				
„ Kowla . . .				
„ Kijowa . . .				

do Łodzi przychodzą: godziny i minuty	10 15	4 5	8 15	11 35
odchodzą z Koluszek . . .	9 15	8 5	7 15	10 35
„ Skierniewic . .	7 49	1 23		8 54
„ Warszawy . .	6 —	11 10		6 45
„ Piotrkowa . .	4 —	12 54	5 48	
„ Granicy. . . .	— —	7 20	1 15	
„ Sosnowca . . .	— —	7 20	12 55	
„ Krakowa . . .	5 57		8 27	
„ Lwowa . . .	5 2		11 32	
„ Wiednia . . .	11 27		8 57	
„ Wrocławia .	12 30 / 4 15		6 53	
„ Kutna	5 5	11 25		6 24
„ Aleksandrowa .		9 15		8 35
„ Berlina . . .		11 33		9 30
„ Brześcia litews. .		10 53		7 50
„ Moskwy . . .	9 23			
„ Petersburga .	1 28	8 53		
„ Mławy . . .				
„ Lublina . . .				
„ Kowla . . .				
„ Kijowa . . .				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-ej, rano.

Poczty przychodzące do Łodzi.

z następujących traktów	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzkiej	listowa .	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40
	list. pien. pos.	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35
tr. kaliskiego	osobowa .	2	2	2	2	2	2	2
	osob. i listow.	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowsk.	list. pien. pos.	10	10	10	10	10	10	10
tr. brzezińsk.	list. pien. pos.	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45	10
tr. lutomiers.	listowa .	10	10	10	10	10	10	
	pien. i posył.	10		10		10	10	
tr. aleksandr.	listowa .	10	10	10	10	10	10	10
	pien. i posył.		10		10	10		10
tr. tuszyńsk.	list. pien. pos.	2		2		2		

Poczty odchodzące z Łodzi.

na następujące trakty	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzką	list. pien. pos.	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40
	listowa .	5	5	5	5	5	5	5
trakt kaliski	osob. i list.	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30
	osobowa .	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowski	list. pien. pos.	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30
tr. brzeziński	list. pien. pos.	1	1	1	1	1	1	1
tr. lutomiers.	listowa	1	1	1	1	1	1	
	pien. i posył.	1		1		1	1	
tr. aleksandr.	listowa .	1	1	1	1	1	1	1
	pien. i posył.		1		1	1		1
tr. tuszyński	list. pien. pos.	6		6		6		

Wydawca **Stefan Kossuth.**—Redaktor **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою Варшава 20 Мая 1885 г. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.